

Prof. dr hab. Mariusz Mielczarek  
Instytut Archeologii i Etnologii PAN  
Ośrodek w Łodzi  
ul. Tylna 1  
90-364 Łódź

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Wawrzyńca Miścickiego,

„Postać wojownika w malarstwie wazowym Grecji epoki archaicznej – rzemiosło wojenne, symbolika i rola społeczna”, wydruk komputerowy, ss. 587 + tablice

Praca doktorska mgr. Wawrzyńca Miścickiego wpisuje się w dwa zasadnicze nurty studiów. Z jednej strony jest to greckie malarstwo wazowe okresu archaicznego, z drugiej wojskowość starożytnej Grecji – zakres tych działań ma szersze granice chronologiczne, niż wskazane wyżej datowanie ceramiki. Przedstawienia wojowników zawarte w dekoracji waz, włączając sceny batalistyczne, stały się zasadniczą podstawą „totalnej analizy” (jak napisano w podsumowaniu) i oceny sposobu walki oraz uzbrojenia greckiego wojownika, ze szczególnym uwzględnieniem rynsztunku hoplity; towarzyszą jej rozważania nad ikonografią Scytów i Traków.

Przy określonym ogólnie zakresie pracy nie dziwi jej rozmiar oraz podział na całkowicie od siebie zależne, dwa zasadnicze zespoły, poprzedzone Wprowadzeniem. Zawiera ono dane na temat celu i zakresu pracy oraz prezentację założeń metodologicznych. Pierwszy zespół, który nazwać można „analitycznym”, rozdzielono na dwie części, z których każda zawiera szereg „rozdziałów”. Pierwsza z części opatrzona została tytułem „Wojownik w malarstwie wazowym – ujęcie problemowe”. Druga, to „Wojownik w malarstwie wazowym – analiza źródłowa”. Pierwszą grupę tematyczną kończy Podsumowanie (III) oraz rozległa problemowo, bogata bibliografia (V). Drugi zespół to katalog (IV) wraz z ilustracjami (V). Przedstawiono w nim bogaty zestaw naczyń, których dekoracja stanowiła podstawę rozważań. Należy wyraźnie podkreślić, że jej zebranie wymagało żmudnych przeszukiwań katalogów rozmaitych kolekcji, w zdecydowanej większości zasobów muzealnych. Jak rozumiem z tekstu, szereg zabytków Autor pracy poznał bezpośrednio. Nie jest mi

znana publikacja, w której odnoszono by się do tak wielu zabytków, i.e. przedstawień. To znaczący plus pracy.

Przedstawiony układ rozprawy uznać należy za prawidłowy, prowadzący do pełnej realizacji celu pracy. Tym bardziej, że cel i zakres pracy zostały jasno sprecyzowane. Istotne dla podjętych studiów wydaje się określenie okresu archaicznego (s. 10) jako czasu od pojawienia się ceramiki orientalizującej do końca wojen perskich. Nie ułatwiało to pracy - jak W. Miścicki sam zaznaczył mamy do czynienia ze „skomplikowanym układem zadań” (s. 7). Są nimi zakres proponowanych działań, zarówno w zakresie materiału stanowiącego bazę studiów jak i postawionych przez Doktoranta pytań oraz dyskutowanych przez niego problemów. Głównym celem zawsze pozostaje jednak „rzemiosło wojenne” oraz „ikonografia antyczna”.

Z oczywistych powodów podstawowym materiałem źródłowym realizowanych szczegółowych analiz i szerszych studiów są przedstawienia na naczyniach. Ten oczywisty truizm w pracy Doktoranta nabiera jednak szczególnego znaczenia, Część pracy zatytułowana „Teoria i metody interpretacji ikonografii archaicznej Grecji” wstawiają bowiem ocenianą rozprawę w ramy visual studies, w najszerszym (a może i „najnowszym”) tego określenia zakresie. Dopiero w takim ujęciu zrozumiałe są przedstawione przez Autora nie najwyższe oceny „archeologii klasycznej”. Nie ma bowiem wątpliwości, że na polu visual studies, gdzie znalazło się miejsce dla archeologii, obok filozofii, antropologii obrazu etc., polscy archeolodzy mają sporo do zrobienia (zob. opinie W. Miścickiego na s. 26).

Czytając fragment pracy o „interpretacji obrazu” natychmiast rodzi się pytanie o wykorzystanie w zaproponowanych przez W. Miścickiego studiach wizualizacji trójwymiarowej, oczywiście mając w pamięci Kartę Londyńską. W kilku przypadkach, np. w odniesieniu do malowanej ceramiki z wczesnej epoki żelaza, działanie takie przyniosło ciekawe efekty. Zdaję sobie jednak sprawę, że decyzja o podjęciu takiej próby przypomina trochę problem konserwatorski - zostawić antyczne budowle jako ruinę, czy też je odbudować. Nie ma prostego rozwiązania.

Dysputy na temat interpretacji czy też podejścia do obrazu, odnoszące się również do malarstwa wazowego, przedstawił Doktorant w oparciu o prace klasyczne, ze szczególną uwagą skierowaną słusznie, przynajmniej w moim przekonaniu, na Gombricha.

Na tle rozbudowanej, ciekawej prezentacji dyskusji na temat podejścia do obrazu, przy wielu odniesieniach, świadczących o rzeczywistym zainteresowaniu problemem, potwierdzonym odnośnikami do literatury, rodzi się pytanie, czy nie warto na malarstwo wazowe i zawartą w rozprawie dyskusję na temat falangi lub, uznając uwagi Doktoranta, także szyku nie będącego jeszcze

falangą spojrzeć również przez pryzmat filozofii pitagorejskiej, która mieści się w celowo podanym wyżej zakresie chronologicznym. Geometria została przecież włączona do visual studies. Może wtedy łatwiej byłoby uznać opinię zawartą na s. 7, że oceniana rozprawa to pierwsza taka próba w nauce. Przecież oceny wyrażone w pracy na temat powtarzania charakterystycznych scen, np. walka nad ciałem poległego, „zahacza” o polikoniczność. Do zaprezentowanych rozważań proponowałbym – do takiej propozycji upoważnia „głębokość” zaprezentowanych przez W. Miścickiego ocen - włączenie pracy V. Flussera, *Ku filozofii fotografii* (polskie wydanie ukazało się w roku 2015).

Zanim podejście W. Miścickiego do zrozumienia obrazu na ceramice archaicznej stało się jasne, przynajmniej dla mnie, odniósł się Autor do problemu uzbrojenia hoplity, dyskusji na temat znaczenia okrągłej tarczy (także sposobu jej produkcji) i hełmu (głównie, co wydaje się działaniem oczywistym, typu korynckiego). Co istotne przywołał Doktorant dyskusję na temat „określenia” hoplita, odniósł się też, w kilku rozległych fragmentach pracy do tego co oznacza „termin” falanga i jak miała ona wyglądać. To niewątpliwy plus pracy. Prowadząc do dyskusji na temat ukształtowania falangi, sposobu jej organizacji i sposobu walki, już na początku rozważań W. Miścicki dał czytelnikowi do zrozumienia, iż „bliższa” jest Mu opinia o późniejszym datowaniu powstania falangi.

Podjął on też dyskusję na temat rydwanów. Przedstawione uwagi oparte są na bogatej literaturze. W zdecydowanej większości wykorzystano dziełach „klasyczne” dla podejmowanych tematów, uzupełniając dyskusję o nowe bardzo istotne studia.

Odnosząc się do całości dyskusji zwraca uwagę, a w sposób szczególnie istotny daje o sobie znać gdy weźmie się pod uwagę rozważania na temat Traków, Scytów i Amazonek, brak literatury w języku rosyjskim. Nie mniej propozycje, które padły w części zatytułowanej „Sztuka wojenna Grecji archaicznej. Rekonstrukcja i źródła”, są ciekawe, bez wątpienia zdecydowanie warte dyskusji.

Już w partii pracy, ułożonej wśród początkowych „rozdziałów”, widać wyraźnie, iż stara się Doktorant wykorzystać wszystkie kategorie źródeł. Działanie takie uznać należy za oczywiste, co musi zostać uznane za kolejny plus pracy. Plus jednak z minusem, bo żaden z tekstów rozmaitych autorów nie doczekał się analizy heurystycznej. Przyjął Autor stan zastany przez Niego w dziełach dotyczących historii wojskowej, uznając zapewne, iż „powiedziano już wszystko”. Nie jest to prawdą. Niech jako przykład posłuży dzieło Herodota. Na s. 21 w przypisie 50 umieszczony został fragment dzieła Herodota (do którego odnosił będzie się Doktorant częściej, np. na s. 162, gdzie podano cytaty z „drugiej ręki” tłumaczenia na język angielski w tłumaczeniu S. Hammera. Jeszcze 20 a nawet 10 lat temu nad sytuacją taką można było przejść do porządku, choć z pewnością nie obojętnie. Obecnie zwraca się uwagę na szereg problemów z tekstem Herodota – sugeruje się na przykład, iż niektóre fragmenty są „wtrętami” późniejszymi, i nie muszą w tej sytuacji odzwierciedlać rzeczywistości doby

Herodota. Co raz częściej przedmiotem dyskusji jest obiektywność Herodota – w sposób szczególny odnosi się to do północnego wybrzeża Morza Czarnego i Scytów, o których Doktorant napisał wiele. Często używany argument, iż Herodot „tam był” nie wystarcza. Na ocenę źródłoznawczą z pewnością zasługuje Tyrtajos (zob. opracowanie K. Bartol). Z drugiej jednak strony szereg ocen podanych przez Autora w oparciu o treść homerowej Iliady jest trafna, w odniesieniu do okresu archaicznego, ale nie późnej epoki brązu.

Wspomnienie polskiego przekładu Herodota ma również na celu zwrócenie uwagi, iż S. Hammer, twórca naprawdę dobrego przekładu, stosunkowo swobodnie odnosił się do terminologii dotyczącej broni. Pragnę zwrócić uwagę, rozumiejąc, że w przyszłości planowane jest zapewne opublikowana pracy w języku angielskim, ale, na wszelki wypadek pozwolę sobie zauważyć, iż w wersji poddawanej ocenie stosowana terminologia nie odpowiada polskiej terminologii bronioznawczej. Dla przykładu, na s. 43 (rozważania na temat uzbrojenia „hoplitów”) znalazło się zdanie o dwóch sposobach wykonania tarczy – przez „kowala-płatnerza” i „kuśnierza”. Odniosę się tylko do owego kowala-płatnerza. Sprawa to ważna bo płatnerz nie robił tarcz, ale płyty, tzn. płytowe ochrony torsu. Idąc dalej, Nie ma umbra w kształcie kolca (s. 44), jest umbra zakończona kolcem. Podobne przykłady można mnożyć. Proponuję sięgnięcie do książki Z. Żygulskiego jun. lub opublikowanego przez tego specjalistę wraz z Michałem Gradowskim „Słownika polskiej terminologii uzbrojenia historycznego”. Nie można bowiem stosować terminu szabla (s. 52), krótka jest głownia a nie „ostrze” (s. 53) etc.

Pragnę przy tym namówić Doktoranta do rozszerzenia zaprezentowanej przez Niego ciekawej dyskusji, szczególnie istotnej w przypadku dużej okrągłej tarczy, tradycyjnie związanej z „hoplitą”, o kwestię posługiwania się tarczą z umbem, kryjącym dłoń wojownika. Przecież wiele miejsca poświęcił on na problematykę tarczy beockiej oraz pelty.

Przy uwagach na temat tarcz na podkreślenie wykorzystanie w pracy materiału numizmatycznego – jak to słusznie zrobił Doktorant w odniesieniu do tarczy beockiej. Jak potwierdza treść dysertacji W. Miścickiego kwestii nadal otwartej. Z czym się w pełni zgadzam.

W przypadku krótkiej wzmianki o „zarobkach” w Atenach (s. 29-30) w V w. p.n.e. proponuję sięgnięcie co najmniej do dwóch opracowań - L. Kallet-Marx, Money, Expense, and Naval Power in Thucydides' History 1-5.24, Berkeley-Los Angeles-Oxford 1993, oraz W.T. Loomis, Wages, Welfare Costs and Inflation in Classical Athens Ann Arbor 1998.

Idąc dalej, według rozdziałów w kolejności zaproponowanej w pracy W. Miścickiego, zwrócić uwagę pragnę na interesujące rozważania na temat hełmu korynckiego. Wnioski zaproponowane

przez Doktoranta zasługują na uwagę. Pozwalam sobie dodać do uwag zawartych w rozprawie, iż hełm koryncki ograniczał również pole widzenia. Miało to daleko idące konsekwencje.

Przy tej okazji, warto odnieść się do scen ukazujących tzw. hoplitów na koniach. Temat ten dyskutowany był z powodzeniem kilkakrotnie w różnych częściach pracy. Wniosek wyciągnięty przez Autora z analizy ogromnego materiału zgromadzonego przez Niego, iż przedstawienia takich jeźdźców należą do częstych, to moim zdaniem bardzo istotne ustalenie. Ponieważ jednak wiele uwagi poświęcił Autor Trakom i Scytom, czyniąc zresztą słusznie, pragnę wyraźnie podkreślić, iż znane są z terenów zajętych przez Scytów hełmy korynckie z obciążoną dolną partią dzwonu hełmu (prace E.V. Černenko). Wnioski nasuwają się same i z jednej strony wspierają one szereg uwag przedstawionych przez W. Miścickiego w odniesieniu do scytyjskich łuczników, z drugiej strony jednak sugerują szerszą dyskusję na temat jeźdźców scytyjskich. Swoją drogą, odnosząc się do uwagi zawartej na s. 78, kirysy torsowe reprezentowane są w środowisku scytyjskich przez jeden egzemplarz (drugi należy chyba łączyć z kręgiem sarmackim), a co niezwykle istotne, jest to egzemplarz dekorowany (bron paradna?). Przez pryzmat znalezisk z północnego wybrzeża Morza Czarnego oceniać należy również problemy związane z Amazonkami, tym bardziej, iż ilość studiów na temat ikonografii Amazonek jest bardzo duża.

Za bardzo ważną dla rozprawy uważam część pracy zatytułowaną „Rola ikonografii w badaniach nad sztuką wojenną”. Choć podstawą dyskusji są w pierwszej kolejności naczynia, których dekoracja była wielokrotnie poddana różnym ocenom, dyskusja poprowadzona przez Doktoranta jest bardzo ciekawa, a zamknięcie jej partią „Postać wojownika archaicznego we współczesnej nauce” jest udana. Chcąc podkreśli wyliczenia dokonane przez W. Miścickiego co do ciężaru pełnego rynsztunku hoplity (s. 77-78), przypomnę ustalenia prof. A. Nadolskiego, iż ciężar broni ochronnej i zaczepnej „rycerza zakutego w stal” szacuje się na około 25 kg, a polski piechur z 1939 r. nosił broń ważącą 30 kg. Propozycje W. Miścickiego „ładnie” do tych danych pasują.

W każdym bądź razie swoistego rodzaju podsumowanie pierwszej partii, pierwszej części pracy doktorskiej mgr. W. Miścickiego uważam za ważne, przy czym szczególną moją uwagę zwróciła treść zawarta na s. 130-135 o powtarzalności motywu, powtarzalności jako funkcji komunikatu.

Druga duża część pracy opatrzona została tytułem „wojownik w malarstwie wazowym – analiza źródeł”. Ta część to zasługujące na dyskusję opisy i analizy przedstawień na naczyniach.

Na plan pierwszy następny raz Doktorant wysunął problem falangi. Kolejne uwagi i spostrzeżenia oparte na tym samym niemal materiale, rozwijające wcześniejsze sądy, poprowadzone

zostały tak, aby wesprzeć wcześniej sprecyzowane autorskie propozycje W. Miścickiego. Wydaje się, iż działanie takie zakończone zostało powodzeniem.

W tej części pracy rozwinięta została także kwestia tarczy beockiej. Stanowią one jakby wprowadzenie do kwestii wojowników lekkobrojdnych, Traków i Scytów.


Zdecydowanie bardziej interesująco wypada ocena scytyjskich łuczników. Może warto zawarte w pracy uwagi wzbogacić o problem policyjdnych funkcji Scytów w Atenach. Przypomnę późniejszy niż zakres pracy W. Miścickiego tekst Arystofanesa – w scholiach to Acharnejczyków zaznaczono wyraźnie, że chodzi o scytyjskich łuczników. Na pochlebną ocenę zasługują uwagi odnoszące się do scytyjskiego stroju. Pozwolę sobie przypomnieć (być może ją przeoczyłem) opinię Strabona (7.3.8-9), rzutująca na przedstawienie Scytów (oraz Amazonek) w attyckim malarstwie wazowym, iż Grecy widzą Scytów nie takich, jakimi są, ale takimi jakimi chciał ich widzieć Homer. Myślę, że ocena ta wymaga specjalnego komentarza.

Stąd, jak wydobyl Doktorant, wizerunek Scyty w greckim hełmie, które jak poświadczają wskazane wyżej znaleziska były rzeczywiście używane w środowisku scytyjskim. Na s. 231 padło istotne stwierdzenie, że, cytując, kostium „północny” reprezentują Scytowie, a kostium „południowy” Trakowie. Z wnioskiem takim trudno polemizować, ale warto poczekać na szczegóły. Zważywszy chociażby na znane z attyckiego malarstwa wazowego przedstawienia Etiopów uzbrojdnych „na wzór tracki”. Są też Etiopowie w stroju scytyjskim.

Tym bardziej, że w końcowej części pracy odniesiono się po raz kolejny do zagadnienia Amazonek, traktowanych często jako konni łucznicy.

Ostatnia część pracy dotyczy charakterystyki sposobu pokazania wojownika i wojny w malarstwie wazowym Attyki, Koryntu (tu dominuje „hoplita jako wojownik arystokratyczny”) i produkowanej w innych ośrodkach. Wysunięte zostały dwa istotne wnioski, iż w dużej części malarstwo wazowe naśladowało twórczość attycką, jak chociażby było w przypadku Beocji. Kolejne, moim zdaniem istotne ustalenia to swoistego rodzaju wykaz scen najbardziej popularnych. W pewnym stopniu zaskakuje efekt prac W. Miścickiego, iż scena walki nad ciałem poległego znajduje się nawet na naczyniach rodyjskich (s. 447). Odważnie brzmi uwaga o odzwierciedleniu w malarstwie wazowym ideału walki opisanego przez Tyrtajosa (s. 451). Znając treść pracy nie zaskakuje wniosek Autora, iż analiza greckiego malarstwa wazowego okresu archaicznego wskazuje na późny czas uformowania falangi.

Podsumowując stwierdzam, iż rozprawa p. mgr. W. Miścickiego spełnia warunki stawiane  
pracom doktorskim. Wnoszę o dopuszczenie Go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, consisting of several stylized, overlapping loops and lines, positioned in the upper right quadrant of the page.